Nr. 32. Kraków, 9 Sierpnia 1901 r. Rok XVIII.

TYGODNIK ROLNICZY

Organ c. k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego

wychodzi co piątek.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie 12 Kor., półrocznie 6 Kor., dla członków Towarzystw rolniczych i uczniów zakładów naukowych rolniczych rocznie 8 Kor., w Królestwie Polskiem rocznie 5 rs., a państwie niemieckiem 8 marek. Pojedynczy numer 24 halerze.
Prenumeratę należy nadsyłać do Administracyi: Kraków, ul. Basztowa l. 6.

Rękopisy nie nadające się do druku zwraca się tylko na żądanie i na koszt autora. Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.
Przedruk artykułów bez upoważnienia podpisanych autorów i podania źródła nie dozwolony.
Adres Redakcyi: Kraków, ul. Basztowa l. 6.
Redaktor przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od 12—1 pop.

TREŚĆ:

Szkice z podróży (II. Normandya) — napisał dr. Mieczysław Pańkowski.
Sortownik Josse'go. — przez T. G.
Inwentura w rachunkowości i jej sporządzenie — napisał M. R.
Premiowanie bydła czerwonego polskiego w Nowym Targu i Zakopanem — napisał F. S.
Stan zasiewów w Galicyi zachodniej z końcem lipca — przez K. T.
Sprawy bieżące. Bibliografia.
Wiadomości handlowe.

SZKICE Z PODRÓŻY.

Napisał
Dr. Mieczysław Pańkowski.

II. Normandya.

(Dokończenie).

Korzystając z bliskości stacyi rządowych ogierów w Bayeux, utrzymującej 7 anglonormandów i 1 folbluta, prowadzi gospodarz, widocznie dobry znawca koni, chów koni na małą skalę. Utrzymuje około 15 klaczy i sprzedaje ogierki w wieku 6 miesięcy owym wspomnianym poprzednio *eleveurs* w *Plaine de Caen*, klaczki zostawia dla siebie. Źrebięta ssą 5—5$^1/_2$ miesięcy i pozostają z matkami na pastwisku aż do listopada. Konie, które widziałem na pastwisku, wedle obyczaju *au piquet*, wogóle bardzo dobre, znacznie uszlachetnione krwią angielską.

Jeszcze w czasie pobytu w Paryżu dostałem od p. Mallévre, profesora instytutu rolniczego, adres jednego z najwięcej znanych i najlepszych hodowców bydła normandzkiego i koni, p. Noël w St. Vaast-la-Hougne. Toteż postanowiłem zwiedzić jego gospodarstwo tembardziej, że przy tej sposobności poznać mogłem odmienny nieco charakter departamentu Manche, w którym leży ta miejscowość.

Jakkolwiek gleba w tej okolicy gdzie byłem (w pobliżu morza), nieco więcej zawiera piasku, jak w Bessin, to przecież pastwiska bardzo dobre, żyzne, popierające rozwój hodowli zarówno bydła mlecznego i opasowego, jak i koni, których tu najwięcej produkują. Trzymają także dość owiec zwanych *Race littorale de la Manche*, mięsnych, powstałych z krzyżowania miejscowej owcy nizinnej z opasowemi angielskiemi, jak również i świń normandzkich krzyżowanych kraońskiemi. Przeważa mała własność po 2–5 ha. gruntu obejmująca; gospodarstw większych bardzo mało.

P. Noël w St. Vaast-la-Hougne jest dzierżawcą; za 140 ha. gruntu płaci on 15000 fr. czynszu. Mniejwięcej 120 ha. stanowią bardzo dobre pastwiska, reszta pozostaje pod uprawą pszenicy, owsa, bobiku, buraków i roślin pastewnych (przeważnie inkarnatka). Utrzymuje 50 normandzkich krów dojnych, bardzo dobrych, typowych i szlachetnych, prowadząc wychów cieląt w ten sposób, że zaraz po urodzeniu odłącza się je od matek i poi do 4 tygodni mlekiem całem, a następnie do 4 miesięcy zbieranem, obok czego dostają siano łąkowe najlepsze i trochę mąki jęczmiennej lub pszennej, a w okresach letnich pastwisko; byczki sprzedaje w wieku od 6 miesięcy do 1 roku, po cenie 600 do 2500 fr. nawet. Krowy pozostają stale na pastwisku od wiosny aż do listopada; w zimie żywione są burakami, sianem i małą ilością otrąb pszennych, a wobec łagodnej zimy wypędzane bywają nawet często na pastwiska. Z mleka wyrabia się masło sposobem powszechnie używanym (bez użycia centryfugi) i sprzedaje do pobliskiego miasta Valognes.

Koni posiada 40 sztuk wogóle, z czego 12 roboczych cięższych normandzkich, reszta dobre anglonormandy, od których wychowuje źrebięta, sprzedając ogierki 6-cio miesięczne po 1000 czasem nawet (zależnie od jakości) i po 3000 fr. Różnica między wychowem tych koni tutaj, a w *Plaine de Caen*, polega na tem, że tutaj wychowuje się je na pastwiskach, nieuwiązane, nie *au piquet*, co wpływa bezwarunkowo korzystniej na ich rozwój i całą konstytucyę wobec używania nieograniczonego niczem ruchu. Klaczki, których z zasady nie sprzedaje, dostają przez cały pierwszy rok owies i siano, przebywając ciągle prawie (bo i w zimie często) na pastwiskach, w drugim roku używają w letniem okresie pastwiska, w zimie dostają nadto mniejsze jak w roku pierwszym racye owsa, obok siana, a w trzecim roku zaczyna się ich używać do lżejszej pracy.

Całość zrobiła na mnie wrażenie dobrze z zamiłowaniem i znawstwem prowadzonego gospodarstwa hodowlanego, ciągnącego główne dochody ze sprzedaży odchowywanego bydła i koni, które, słusznie zresztą, mają zasłużoną dobrą reputacyę.

Dla charakterystyki tamtejszych stosunków handlu masłem

podaję, że Valognes jest jednym z centralnych punktów, gdzie skupia się główny handel masłowy nietylko z Manche, ale i z wielu innych okolic Normandyi. Zwłaszcza znaną jest stara firma »Maison Bretel«, która skupuje masło od producentów, jeszcze raz je przerabia na odpowiednich przyrządach i tak »ujednostajnione« sprzedaje. Niestety z powodu wyjazdu właściciela nie mogłem w żaden sposób uzyskać pozwolenia na zwiedzenie tego domu handlowego. Tyle tylko zdołałem się poinformować, że firma ta rozsyła dziennie 40.000 kg. masła na rozmaite strony świata, przyczem idące daleko za morze jest oczywiście mocno solone i pakowane w hermetyczne blaszane puszki.

Obok wyrobu masła zajmuje w Normandyi niepoślednie miejsce i fabrykacya serów, przedewsszystkiem miękkich, jak: *Livarot*, *Ponz l'Eveque* i zwłaszcza *Camembert*, wyrabianego w departamentach Seine Inferieure, Calvados i Orne; wartość rocznej sprzedaży obliczają na 1,000.000 fr. Chciałem więc, bodaj najogólniej, poznać sposób fabrykacyi. Jeżeli jednak już przy zwiedzaniu gospodarstw spotkać się można z brakiem uprzejmości i widoczną nieraz niechęcią pokazania czegoś, to w nierównie wyższym stopniu trafia to pragnącego zobaczyć serkarnie. Producenci poprostu nie chcą nic pokazać, bojąc się, jak mnie informowano, podpatrzenia »tajemnicy« wyrobu. Udało mi się jednak oglądnąć, choć nader powierzchownie, taką serownię u p. Lepetit w Breteville sur Dives (na południowy wschód od Caen w departamencie Calvados). Posiada on w dwóch fermach około 100 krów przy 130 ha. gruntu, a wyrabiając zarówno masło jak i sery w większych ilościach, dokupuje jeszcze mleko z okolicy po cenie 10 cent. w lecie, a 20 ct. w zimie za litr. Mleko przeznaczone na wyrób sera *Camembert*, spływa ze zbiornika do dużego blaszanego kotła o podwójnych ścianach, skąd podgrzane parą do temperatury około 30° C. płynie rurą do mniejszych naczyń blaszanych (o pojemności 40 litrów), gdzie dodaje się podpuszczki i ścina mleko w ciągu 2 godzin. Następnie wyczerpuje się twaróg do cylindrycznych form blaszanych i zostawia w nich przez 12 godzin, poczem wyjmują sery z form, równają nożem, i solą lekko przez 3 dni, przewracając przytem często. W dalszym ciągu przenosi się je do osobnego lokalu (nie do piwnicy), gdzie ułożone na drewnianych kratach, słomą prostą pokrytych, powlekają się wkrótce białym kożuchem pleśni, a w dalszym ciągu zaczynają różowieć na powierzchni. Wtedy przenoszą sery do piwnicy i układają podobnie jak poprzednio, na słomie i drewnianych kratach, i tu ostatecznie dojrzewają po 35 dniach w lecie. a mniejwięcej 45—50 w zimie.

Przywiązuje się zawsze dużo wagi do sposobu żywienia krów przy wyrobie tego sera. I z pewnością przyznać trzeba, że obok sposobu wyrobu wpływa sama jakość paszy tamtejszej (a przedewszystkiem pastwiska i siana) na smak i jakość sera, który, choć wyrabiany dziś w wielu krajach i okolicach, nie dorównywa oryginalnemu »normandzkiemu«. Tak i p Lepetit żywi krowy swoje w zimie sianem, burakami, marchwią i otrębami, nie używa natomiast makuch, choćby najlepszych, utrzymując, że te oddziaływują źle na jakość sera.

System wychowu cieląt jest w tych stronach (Vallé d'Ange) o tyle odmienny od poprzednio opisanego, że po 4 tygodniowem pojeniu mlekiem całem, dostają do 5, nawet 6 miesięcy mleko zmieszane na pół z wodą.

Serwatkę zużywa się na wypas około 400 sztuk świń (normandzkich krzyżowanych Berkshirami), które dostają nadto kartofle, śrutowaną kukurydzę i mąkę jęczmienną. Fabrykacya sera stanowi w Vallée d'Ange źródło dobrych dochodów, to też prowadzą ją nietylko zamożniejsi i więksi właściciele, ale konkurują z nimi skutecznie i mniejsi fermerzy, lub dzierżawcy. Taką właśnie mniejszą dzierżawę miałem sposobność widzieć koło Breteville. Dzierżawca p. Dessilions w Ferme du Sapin wydzierżawia za 6000 fr. 60 ha gruntu, w $^1/_5$ części tylko uprawnego, w $^4/_5$ będącego pastwiskiem. Na tym obszarze utrzymuje 25 krów mlecznych, z mleka wyrabia 800—1500 sztuk sera *Camembert* dziennie, a serwatka służy mu obok kartofli i jęczmiennej lub żytniej osypki do opasania kilkunastu sztuk prosiąt, które skupuje w wieku 3—4 miesięcy i po 3 miesiącach utuczone sprzedaje. Oprócz tego opasa także zawsze parę sztuk krów na bardzo dobrem pastwisku, w ciągu 4—5 miesięcy.

Kończąc na tym krótkim szkicu opis widzianych gospodarstw normandzkich, dodaję, że w odniesieniu do obchodzących mnie bliżej stosunków hodowlanych zauważyłem, iż przy wychowie zwierząt posługują się wszędzie albo sianem łąkowem, albo z esparcety. Natomiast siana z koniczyny czerwonej, choć w wielu miejscach uprawianej, nie dają zwierzętom przynajmniej w pierwszem półroczu, przypisując jej niekorzystny wpływ na rozwój młodego zwierzęcia ze względu na trudniejszą strawność, rozepchanie brzucha i sprowadzanie pewnej ociężałości.

Sortownik Josse'go.

(Cribleur).

Jeżeli nasienie ma być dobrem do zasiewu, musi spełniać dwa kardynalne warunki:

1) musi być wolne od zanieczyszczeń nasionami innych roślin,

2) musi składać się z ziarn dorodnych, o możliwie największym ciężarze.

Spełnienie jednego tylko warunku nie wystarcza do otrzymania doskonałego nasienia. Samo oczyszczenie z ziarn obcych nie daje jeszcze gwarancyi dobrego plonu, gdyż produkt oczyszczony zawiera oprócz ziarn dorodnych także i nikłe, niedostatecznie rozwinięte. Z drugiej strony samo oddzielenie ziarn większych od mniejszych przy pomocy przetaków chybia niekiedy celu, bo największe ziarna nie muszą być jednocześnie najcięższemi. Najjaskrawiej widocznem to jest przy owsie, którego ziarna największe miewają mniejszy ciężar, aniżeli ziarna nieco drobniejsze, lecz bardziej zwięzłe.

Fakt powyższy wskazuje na wielką racyonalność sortowania ziarn wedle ciężaru Uzyskuje się je zwykle przez młynkowanie, lub traktowanie centryfugalnym sortownikiem.

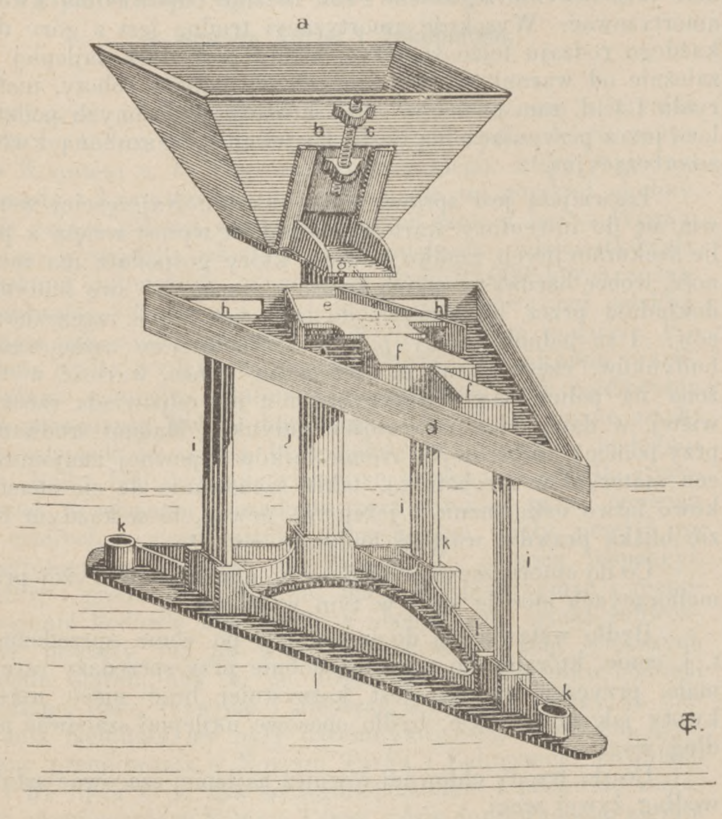
Obecnie jednak coraz bardziej rozpowszechnia się w Niemczech francuski sortownik Josse'go, polegający na użyciu ruchomych płaszczyzn pochyłych.

Łatwo można zauważyć, że ziarno potrząsane na lekko nachylonej płaszczyźnie, rozdziela się na różne gatunki. Jędrne i cięższe ziarna zbierają się na dole, puste zaś i lekkie u góry. Cięższe posuwają się na dół, lekkie postępują ku górze. Jeśli na drodze, wzdłuż której poruszają się ziarna, porobimy stosowne otwory, możemy w prosty sposób otrzymać rozdział ziarn wedle ich ciężaru.

Im większa jest różnica pomiędzy długością ziarna, a jego grubością, tudzież im bardziej ziarno jest szorstkiem na swojej powierzchni, tem energiczniej porusza się ono ku górze. Tkwi w tem wskazówka praktyczna, iż nasienia gładkiego nie można sortować tą metodą. Uzasadnienie teoretyczne można znaleźć,

rozważając wielkość tarcia ziarna o płaszczyznę drewnianą. Cała bowiem metoda polega na rozmaitości kątów tarcia.

Sama maszyna posiada ogromnie prostą konstrukcyę. Tak prostą, że fabrykacyi może się podjąć zwykły kołodziej lub stolarz.



Sortownik Josse'go.

Ziarno przeznaczone do sortowania wsypuje się do zbiornika *(a)* osadzonego na słupku *(j)*. Zbiornik jest zamknięty zasuwą *(b)* podnoszoną przy pomocy śruby *(c)*. Po otwarciu zasuwy wysypuje się ziarno łotokiem do trójkątnej skrzyni głównej *(d)*, której dno jest nieco pochylone ku przodowi. W tej skrzyni są umieszczone trzy skrzynki trójkątne, wierzchołkami swymi zwrócone ku podstawie trójkąta skrzyni głównej. Pierwsza skrzynka *(e)* jest do połowy zakryta płaszczyzną pochyloną ku tyłowi. Wewnątrz znajduje się przetak. Dwie następne skrzynki *(ff)* są całkowicie zamknięte.

Ziarno przynaglone wygiętym drążkiem *(g)* wysuwa się ze zbiornika, pada na płaszczyznę, przykrywającą pierwszą skrzynkę, zesuwa się po niej i dostaje się na przetak. Następnie przechodzi na dno skrzyni głównej.

Robotnik stojący z boku, porusza miarowo całą skrzynię, osadzoną na trzech sprężynach z łupanego drzewa *(i)*. Wskutek tego ziarno porusza się ciągle pomiędzy ścianą skrrzyni głównej a ściankami skrzynek wkładkowych i sortuje się wedle swego ciężaru. Ziarna lżejsze posuwają się ku otworom *(hh)* i wypadają niemi, cięższe zaś idą ku przedniej stronie sortownika, gdzie znajduje się przetak. Co do umieszczenia przetaka, może on być wprawiony w dno skrzyni, albo też zawieszony pod otworem. Ten drugi sposób jest lepszy i w nowszych modelach używany.

Działanie sortownika zależy wielce od pochylenia skrzyni głównej. Stosownie do natury czyszczonego ziarna, należy zmieniać kąt nachylenia przy pomocy śrub umieszczonych w nasadach sprężyn drewnianych.

Korzyści wypływające z użycia sortownika Josse'go są znaczne. Próby przedsiębrane w Berlinie wykazały, że ciężar jednego litra owsa podniósł się po przesortowaniu tą metodą z 448·5 gr. na 492·8 gr. Jest to rezultat bardzo świetny.

Inne próby przedsiębrano z pszenicą, jakkolwiek ten sortownik nie bardzo nadaje się do niej. Z przesortowania otrzymano trzy gatunki. Pierwszy zawierał w 1 łucie 389 ziarn. drugi 361, a trzeci 331 ziarn. Zasiano je na trzech poletkach równo uprawionych i równo nawiezionych. Zbiór wykazał, że plon z trzeciego poletka był większym od zbioru z poletka drugiego o 163 funtów, zaś od zbioru z pierwszego poletka o 195 funtów.

T. G.

Inwentura w rachunkowości i jej sporządzenie.

Przeważna część rolników zamyka i zestawia swe rachunki gospodarskie z dniem 1 lipca. Ponieważ w każdej bez wyjątku porządnej rachunkowości podstawą zamknięcia jest sporządzona z końcem roku inwentura, sądzimy zatem, że na czasie będzie jeżeli sprawie sporządzenia inwentury w gospodarstwie, poświęcimy parę słów.

Że każda rachunkowość czy to kupiecka, czy gospodarska jeżeli ma mieć wszystkie cechy dobrej rachunkowości, a zatem dawać dokładny i jasny obraz przedsiębiorstwa, zaczynać i kończyć się musi inwenturą, o tem niestety wielu rolników nie wie i śmiało można powiedzieć, że w przeważnej części naszych gospodarstw inwentura w rachunkowem tego słowa znaczeniu, nie bywa sporządzana. A nawet dziwić się temu bardzo nie można jeżeli się zważy, że do niedawna jeszcze wielu teoretyków twierdziło i wierzyło w to, że można równie dobrze dokładnie i prawdziwie bez inwentury, jak z pomocą inwentury, obrachować ogólny czysty dochód z gospodarstwa. Że takie twierdzenie jest bezpodstawne, zrozumie każdy kto tylko zechce zastanowić się nad tem, co jest właściwie czystym dochodem z gospodarstwa. Dochód bowiem czysty jednego roku z gospodarstwa jest niczem innem, tylko r ó ż n i c ą m i ę d z y w a r t o ś c i ą m a j ą t k u n a p o c z ą t k u i n a k o ń c u r o k u r a c h u n k o w e g o p r z y u w z g l ę d n i e n i u s t o s u n k u g o s p o d a r s t w a d o w ł a ś c i c i e l a. Jaśniej przedstawi się to nam na przykładzie:

Wartość pewnego majątku (a zatem gruntów, zabudowań, narzędzi, inwentarza żywego, zapasów) wynosiła według oszacowania z początkiem roku n. p. . . . . . . 350·400 kor.

Według zaś inwentury sporządzonej z końcem roku . . . . 358·700 kor.

A zatem czysty przyrost majątku w danym roku wynosił . . . . 8·300 kor.

Jeżeli teraz doliczymy do tego przyrostu to wszystko co właściciel majątku czy to w gotówce czy w naturaliach pobrał w ciągu roku z swego gospodarstwa, a więc:

Gotówką . . . . 3·500 kor.
Naturaliami etc. . . . . 3·150 „

Razem . . . . . 6·650 kor.

Zatem dołączymy tę sumę do poprzednio osiągniętej (przyrostu majątku) . . . 8·300 „

to suma uzyskana przedstawi nam czysty dochód z gospodarstwa w danym roku, który w naszym przykładzie wynosić będzie . . **14·950** kor.

Jak z przytoczonego przykładu widać inwentura jest podstawą do obliczenia dochodu i bez inwentury ścisłe i prawdziwe obliczenie rezultatu gospodarstwa jest stanowczo niemożliwe. Naturalnie, że zależnie od wielkości gospodarstwa, warunków i t. d., rozmiary inwentury mogą być różne, w niektórych wypadkach ograniczyć się może inwentura nawet tylko do oszacowania zapasów i bydła, w każdym razie jednak inwentura jest podstawą do porządnego zamknięcia książek.

Gdy mowa o inwenturze i sporządzaniu jej, najczęściej usłyszeć można pytanie: czy do inwentury należą także płody na pniu stojące, nawóz stajenny, słoma, plewy etc. etc.? i jak takie produkta nie mające właściwej ceny targowej, nie dające się nawet ściślej ilościowo oznaczyć, szacować i przeciągać przez książki?

Na to pytanie możemy odpowiedzieć, że o ile idzie o obliczenie dochodu z gospodarstwa, nie inwentaryzuje się wymienionych produktów. Co innego jest, jeżeli rozchodzi się nam o obliczenie kosztów produkcyi każdego poszczególnego płodu czy pola; wtedy tak słoma, jak nawóz stajenny, plewy etc. etc. w wartości w inwenturze znaleźć się muszą. Prowadząc jednak tak dokładne rachunki, szacować tych produktów nie potrzebujemy i zupełnie dobrze wstawić możemy wartość obrachunkową, a więc cenę własnych kosztów na osiągnięcie tych produktów wyłożonych.

Tu jednak należy być bardzo ostrożnym, łatwo bowiem inwentura wykazać nam może fałszywy, w stosunku do rzeczywistości rezultat — majątek w wartości większej, jak jest w rzeczywistości. Pominąwszy zatem obliczania własnych kosztów produkcyi, specyalne obrachunki poszczególnych płodów i t. d., które w każdym razie do właściwej rachunkowości nie należą lecz do osobnego, odrębnego działu „obrachunków i kalkulacyi“, wymienione wyżej produkta i wogóle wszystkie takie, które ceny targowej nie mają i nie mogą być w każdej chwili w dowolnej ilości sprzedane, lub kupione, śmiało można do inwentury nie wstawiać. I wogóle powinno to być zasadą, by przy sporządzeniu inwentury unikać o ile tylko możliwe, zupełnie dowolnego szacowania. Dlatego to rolnik od dawien dawna obrał sobie za początek i koniec roku rachunkowego koniec czerwca, lub początek lipca, w tym bowiem czasie, albo zupełnie, lub też tylko w bardzo małej ilości ma jeszcze zapasy.

Omówmy teraz choć w kilku słowach szacowanie poszczególnych części składowych majątku. Przejdziemy najpierw do ziemi. Szacowanie gruntów, czy to w całości biorąc, czy każdego poszczególnego kawałka, jest w rzeczywistości stosunkowo trudnem. Jeżeli majątek niedawno został kupionym, to najłatwiejszem załatwieniem jest wstawienie ceny kupna, w przeciwnym razie można jako punkt wyjścia wziąść cenę osiągniętą n. p. za majątek w najbliższym sąsiedztwie sprzedany. Że w tym ostatnim razie bezbłędnem takie szacowanie nie będzie, to naturalne, nie zawsze bowiem kupuje się lub sprzedaje majątek za tę wartość jaką rzeczywiście posiada. Konieczność sprzedaży, piękne położenie majątku dla amatora, etc. etc. są to okoliczności, które bardzo w kupnie lub sprzedaży zniżają lub podwyższają wartość majątku.

Stosunkowo dokładniejszą cyfrę osiągniemy, jeżeli jako podstawę do obliczenia wartości ziemi weźmiemy czynsz dzierżawny, jakiby za nią uzyskać można. I tak np. wynosi czynsz z morga 10 złr., to licząc procent od ziemi 3 od sta, wartość tego morga przyjmiemy 33.3 × 10 = 333 złr. Najlepiej jednak, z największem prawdopodobieństwem rzeczywistości jest szacować wartość ziemi na podstawie osiągniętego rzeczywistego dochodu z gospodarstwa, a zatem na podstawie dokładnych rachunków. Przeciętny dochód z dłuższego szeregu lat (4—6), kapitalizowany w podobny sposób, jak to uczyniono wyżej, da nam prawdziwą wartość gospodarczą majątku. Objaśnijmy to na przykładzie: Czysty przeciętny dochód z gospodarstwa wynosi np. 15.000 kor.; wartość budynków, inwentarza żywego i martwego = 85.000. Odciągnąwszy od 15.000 k. 3.400 kor. jako oprocentowanie (4%) kapitału 85.000 w budynkach etc. etc., pozostaje nam 15.000 — 3.400 = 11.600 jako oprocentowanie tkwiącego w ziemi kapitału. Przyjmując procent od ziemi 3, pomnożymy 11.600 × 33.3 i rezultat wynikły da nam wartość gruntów w kwocie 386, 280.

Naturalnie, że tam, gdzie dotąd dokładnie prowadzonej rachunkowości nie było, takie obliczenie z powodu braku podstawowej cyfry, dochodu przeciętnego z ostatnich paru lat, przeprowadzone być nie może. W takim razie należy prowizorycznie obliczyć wartość gruntów w wyżej wymieniony sposób (cena kupna, czynsz dzierżawny), a następnie rozporządzając już dostatecznym materyałem, dokładniejsze obliczenie przeprowadzić i w inwenturze ewentualną poprawkę uskutecznić. Ściśle związane z ziemią są wszelkie melioracye rolne, drenowania, nawadniania etc. etc. Takie melioracye zwiększają stanowczo wartość ziemi, a zatem jest koniecznem, by były inwentaryzowane, t. j. uwidocznione w inwenturze. Ponieważ jednak podobne ulepszenia wymagają, następnie od czasu do czasu odnawiania, poprawek i t. d., dlatego najlepiej prowadzić je w inwenturze osobno i rok rocznie odpowiednią kwotą amortyzować. Wysokość amortyzacyi trudno jest z góry dla każdego rodzaju tejże oznaczyć, każdy gospodarz najlepiej ją zależnie od warunków miejscowych od jakości roboty, materyału i t. d. sam oznaczy; suma kosztów wyłożonych podzielona przez przypuszczalną liczbę lat trwania da szukaną kwotę amortyzacyjną.

Łatwiejsza jest sprawa z budynkami. Najczęściej wstawia się do inwentury wartość budynków wprost wziętą z polic asekuracyjnych, rzadko bowiem który gospodarz ma możność, wobec bardzo wysokich kosztów, oszacować swe budynki dokładnie przez wezwanych do tego specyalnie rzeczoznawców. I tu jednak należy polecić dokładniejsze oszacowanie budynków, często bowiem, szczególnie u nas, wartość wyrażona na policy nawet w przybliżeniu nie odpowiada rzeczywistej, w danej chwili, wartości budynku. Małemi środkami, przy pomocy miejscowych rzemieślników i pewnej znajomości cen materyałów i robotnika, takie szacowanie da się stosunkowo łatwo uskutecznić i jeżeli nie pewną, to w każdym razie bliską prawdy, wartość budynku wykaże.

Co do amortyzacyi budynków, to powiedziane wyżej przy melioracyach stosuje się i w tym wypadku.

Bydło wstawia się do inwentury po cenie sprzedażnej, t. j. cenie, którąby się prawdopodobnie przy sprzedaży otrzymało, przyczem zawsze jest korzystniej brać nieco niższe kwoty jak za wysokie; bydło opasowe najlepiej szacować podług wagi.

Co do trzody chlewnej również najlepiej szacować sztuki według żywej wagi.

W wielu gospodarstwach przyjęty jest stale pewien „cennik“ dla całego inwentarza żywego, w którym to cenniku oznaczona jest przeciętna cena koni starych, młodych, łosząt 3-let., 2-let., 1-roczn. i t. d., i t. d., krów starych, jałówek 2-let. jednoroczn. i t. d., i t. d., i ceny te rok rocznie bez względu na to, czy dane zwierzę mniej lub więcej warte wstawiają się do inwentury. W ten sposób wartość inwentarza żywego, czyni się niezawisłą od cen targowych i zmienia się ona w inwenturze jedynie przy zwiększeniu się ilości lub przejściu pojedynczych sztuk z jednej klasy wieku do drugiej. W większym majątku przy wielkiej ilości inwentarza sposób ten szacowania można polecić, bo choć ta lub owa sztuka dwukrotnie większą lub mniejszą wartość od przyjętej w cenniku będzie posiadać, to w każdym jednak razie prawie na pewno można powiedzieć, że ogólne sumy, t. j. wynikłe z szacowania każdej sztuki osobno i przy braniu przeciętnej ceny dla każdego rodzaju i wieku zwierząt, ogólne te sumy stosunkowo bardzo nieznacznie się będą różnić między sobą.

Co do inwentaryzacyi martwego inwentarza i zapasów niewiele jest do powiedzenia. Cenę narzędzi i maszyn poszczególnych albo rolnik zna, albo też łatwo z pierwszego lepszego cennika dowiedzieć się może.

Wie również dobrze każdy gospodarz jak długo to lub owe narzędzie służyć może, a znając, to obliczenie wartości obecnej, nie przedstawia żadnej trudności. Przy szacowaniu zapasów przyjmuje się cenę targową najbliższego targu z odtrąceniem odpowiedniej kwoty na transport.

Pomijając stan kasy, papiery wartościowe, przy których oszacowaniu nie potrzeba mówić, dodamy jeszcze, że wszelkie wierzytelności niepewne, lepiej jest wstawić w odpowiednio mniejszej wartości, przypuszczając z góry, jako niespłacalne w pewnej części.

Sporządzona w ten sposób inwentura daje nam jasny pogląd na stan naszego majątku, (naturalnie, że od sumy Actiwów by poznać czysty stan majątku, należy odciągnąć wszystkie Passiva, a więc długi hipoteczne, wekslowe, etc. etc.), pozwala obliczyć dokładnie czysty dochód roczny, uwidacznia

wszystkie przyrosty i straty majątku w szeregu lat, a co najważniejsza, chroni nas od łudzenia samego siebie.

M. R.

Premiowanie bydła czerwonego polskiego w Nowym Targu i Zakopanem.

Powiat nowotarski od kilku lat cieszy się specyalną opieką w kierunku podniesienia hodowli bydła, dzięki zabiegom Komitetu c. k. Tow. rol. krakowskiego, który wyjednał od rządu i kraju osobną subwencyę dla tej górskiej okolicy, gdzie zaraza płucna, zawleczona przed sześciu laty z Węgier, znaczne wyrządziła szkody i bydło miejscowe zdziesiątkowała. Uzyskaną subwencyę, wynoszącą około 24.000 koron zużyto na zakupno 126 krów i 16 buhajów rasy czerwonej polskiej, nadając tem samem kierunek hodowli w całym powiecie. Powyższe bydło rozdano za dopłatą 25% ceny zakupna prawie wyłącznie pomiędzy włościan, uwzględniając przy rozdawaniu tych gospodarzy, którzy dawali rękojmię, że otrzymane sztuki i przychowek od tychże, będą należycie hodowali i pielęgnowali. Nadto hodowcy zobowiązali się udzielone im bydło utrzymywać w własnem posiadaniu przynajmniej przez przeciąg lat czterech, poczem sztuki subwencyjne miały przejść na nieograniczoną własność hodowców. Za pomocą inspekcyi, wystaw i premiowań, Komitet starał się podtrzymać i rozpowszechnić hodowlę tego bydła a obecnie, gdy sztuki subwencyjne przeszły już na własność hodowców, tem większych dokłada starań, aby to co dotychczas w kierunku hodowli zdziałano, dalej rozwijać i ulepszać. Przyznać należy, że usiłowania Komitetu nie były daremnymi, czego dowodem tegoroczne premiowania w Nowym Targu i Zakopanem w dniach 30 i 31 lipca b. r. Na szczególne uznanie i pochwałę zasługuje premiowanie w Nowym Targu, gdzie doprowadzono z gmin okolicznych 50 buhajów, 132 krowy, 60 jałówek i 24 cieląt. Ta znaczna ilość buhajów oraz młodzieży, świadczy wymownie o rozbudzonem zamiłowaniu do hodowli i można mieć uzasadnioną nadzieję, że przy należytem dalszem poparciu, powiat ten, w niedługim czasie, zaliczyć będzie można do najlepszych okolic hodowlanych. Komisya premiująca odznaczyła nagrodami aż 20 buhajów dobrze zbudowanych, typowych i starannie utrzymanych, które niezawodnie główną stanowią podstawę hodowlanego postępu na przyszłość, tem więcej, że wszystkie one należą do jednego typu i do jednej rasy czerwonej polskiej. Nadto udzielono nagrody za 33 krowy i 20 jałówek, pomiędzy któremi znaczna część do pierwszorzędnych sztuk zaliczoną być może. Wreszcie komisya przyznała 5 listów pochwalnych Tow. rol. krakowskiego, większym oborom za kollekcye, zaś włościanom rozdała pieniężne nagrody w łącznej kwocie 686 koron. Najlepsze okazy przedstawił sam Nowy Targ i najbliższa jego okolica, tu bowiem korzystne stosunki co do paszy poprawiają się rok rocznie, dzięki od 4 lat podjętej akcyi Komitetu, który znaczne ilości tomasyny i kainitu rozdaje rolnikom za zwrotem 25% kosztów zakupna. Sztuczne te nawozy działają nader korzystnie w tym powiecie, zwiększając w dwójnasób ilość paszy, poprawiając jej jakość, a tem samem przyczyniając się niezmiernie do podniesienia hodowli.

Premiowanie w Zakopanem, jako w miejscowości na kresach powiatu położonej, zgromadziło mniejszą ilość bydła niż w Nowym Targu, co było z góry przewidziane z uwagi, iż doprowadzenie bydła z hal rozległych, ciągnących się wzdłuż Tatr, sprawiało pewne trudności, tem więcej, że ulewa nocy poprzedzającej wielu hodowców odwiodła od wzięcia udziału w premiowaniu. Przyprowadzono jednak około 120 sztuk, przeważnie bydła czerwonego polskiego, w części zaś czerwono-srokatego miejscowego, które od dawna hodowane w halach górskich, przedstawia typ bydła wprawdzie mało wymagającego, ale drobnego i nieco skarłowaciałego. Przy premiowaniu uwzględniano przedewszystkiem bydło czerwone polskie, jako większe, szlachetniejsze i stanowiące już znaczny krok naprzód w hodowli. Komisya nie miała trudnego zadania do spełnienia przeznaczając do nagrody kilkanaście krów i kilka buhajów rzeczywiście wybitnej hodowlanej wartości, pochodzących przeważnie z gmin: Zakopane, Witów, Poronin i Biały Dunajec. Szczególną uwagę zwracały na siebie dwa bardzo piękne i rasowe buhaje należące do Jana Rysuli z Kościelisk, które też pierwszą nagrodę dostały. Przy dźwiękach muzyki „Harmonia“ rozdano 385 koron pomiędzy 25 wystawców, przyczem umyślnie na premiowanie przybyły Wiceprezes komitetu pan Karol Czecz, w wymownych słowach przedstawił zgromadzonym wystawcom cel premiowania, zachęcając ich do dalszej pracy w kierunku hodowli i zapewniając o życzliwości Komitetu, który gotów jest wszelkie usiłowania w tym kierunku energicznie popierać.

Do ogólnego zainteresowania się hodowlą w powiecie nowotarskim nie mało przyczynia się miejscowe Tow. roln. okręgowe oraz władze autonomiczne i rządowe, które w przeświadczeniu ważności sprawy dokładają starań, by usiłowaniom Komitetu przyjść w pomoc. Przy takiej wspólnej pracy ogółu i coraz więcej objawiającej się ufności włościan w działalność dla ich dobra podjętą, dalszy postęp hodowli powinien rozwijać się należycie, tem więcej, jeżeli opieka nad powiatem będzie i nadal równie troskliwą jak dotychczas.

F. S.

Stan zasiewów w Galicyi zachodniej z końcem lipca.

Ogólnie wziąwszy, można nazwać stan zasiewów w Galicyi zachodniej zadawalniającym; posucha wiosenna i następne częste ulewy wpłynęły wprawdzie niekorzystnie na stan zasiewów i zniweczyły nadzieje roku „bardzo dobrego“, w każdym jednak razie o ile dziś sądzić można, możemy zaliczyć rok obecny do średnio-dobrych.

Zbiory siana i koniczyn wypadły w roku bieżącym o wiele pomyślniej jak w roku zeszłym, szczególniej w północnej części zach. Galicyi (z wyjątkiem powiatów tarnobrzeskiego i mieleckiego) są one „dobre“ nawet miejscami „bardzo dobre“. Gorsze zbiory miała płd. Galicya, gdzie wylewy rzek i ulewne deszcze spowodowały miejscami znaczne nawet straty, tak że w niektórych okolicach, szczególniej w strefie „Góry“ należy się spodziewać częściowego braku paszy.

R z e p a k wydał tego roku plon, ogólnie biorąc średni. Według nadesłanych nam z rozmaitych okolic sprawozdań, przedstawia się przeciętny zbiór tegoroczny koniczyny 22, siana 16, rzepaku 5·4—6·5 q. z morga. Naturalnie, że cyfry te jako zupełnie miarodajne uważane być nie mogą, liczba bowiem wykazów na podstawie których powyższe cyfry obliczono jest dla określenia przypuszczalnie prawdziwej przeciętnej dla całej zach. Galicyi niewystarczającą, opierano się bowiem tylko na sprawozdaniach miesięcznych (w liczbie 91). Listopadowe zestawienie zbiorów wykaże o ile cyfry te są za wysokie lub zaniskie.

Żniwa są już w pełnym biegu i niedługo będą pokończone (wyjąwszy okolice górskie, gdzie o kilka tygodni później się kończą). Wielu rolników skarży się, że żniwa idą trudno z powodu równoczesnego prawie dojrzewania, co naturalnie powoduje potrzebę odrazu znacznej ilości robotnika, o którego w zach. Galicyi niestety coraz trudniej. Trudno dziś już wyrokować o rezultacie zbiorów kłosowych, przypuszczalnie nie będzie on lepszym jak średni.

Co do s ł o m y, rok bieżący bezsprzecznie lepszym się okaże od roku zeszłego, ziarno przeciwnie zdaje się nie dorówna zeszłorocznemu; w wielu okolicach rdza i śnieć znaczne wyrządziła szkody. Z czterech najważniejszych płodów: pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa, najlepiej przedstawia się pszenica i owies, gorzej żyto i jęczmień. Szczególniej co do jęczmienia ogólnem jest zdanie, że co do jakości jest słaby.

Zostawmy jednak głos samym rolnikom i wysłuchajmy ich zdania co do obecnego stanu zasiewów. I tak przeciętny stan zasiewów według doniesień przedstawia się w pszenicy 2·2, życie 2·4, jęczmieniu 2·7, owsie 2·1, grochu 2·4, bobie 2·1, wyce 2·2, koniczynie 2, mieszance 2·1, lnie 2·9, konopiach 3,

kartoflach 2, burakach 2·5, kapuście 3, chmielu 2·2 (przyczem 1 = b. dobry, 2 = dobry, 3 = średni, 4 = zły, 5 = b. zły). Przejdźmy do najbardziej nas na razie obchodzących, pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa.

Pszenica. Stan w lipcu = 2·2, a więc nieco gorszy jak dobry. Porównywując z poprzedniemi miesiącami czerwiec = 2, maj = 2, widzimy, że chociaż nieznacznie, pogorszył się jednak stan pszenicy. To samo wykaże nam poniżej umieszczona tabliczka, w której wykazane jest, że kiedy np. w maju 60% sprawozdań oświadczyło się za stanem pszenicy jako „dobry“, to w czerwcu spada ten procent na 54, w lipcu zaś na 50. I dalej, kiedy w maju w żadnym sprawozdaniu nie podano stanu pszenicy jako „zły“, to w czerwcu już 4% sprawozdań brzmi dla pszenicy „zły“ w lipcu rośnie do 6%. Wahania te jednak można uważać za stosunkowo nieznaczne i doliczywszy do 50% sprawozdań „dobry“ 18% „b. dobry“, możemy śmiało przyjąć, że tegoroczne zbiory pszenicy, o ile podczas samych żniw nie zajdą niepomyślne warunki, będą przeciętnie „dobre“.

Owies. Pomyślniej przedstawia się stan owsa, którego stan przeciętny w miesiącu lipcu jest 2·1 wobec notowanego w czerwcu 2·6, w maju zaś 2·5. Na poniższej tablicy wyraźnie się uwydatnia to poprawienie się stanu owsa, w maju bowiem oświadczyło się za stanem „dobry“ 38%, a za stanem „b. dobry“ 6% sprawozdań, a zatem w ogólnej sumie 44%, w lipcu natomiast „dobry“ okazuje 56%, „b. dobry“ 16% sprawozdań, co czyni razem 72%. Różnica na plus, przypuszczać zatem można, znowu pod wyżej wymienionym warunkiem, że zbiory w owsie będą lepsze jak „dobre“.

Słabiej natomiast zapowiada się jęczmień i żyto. I tak co do jęczmienia pogorszył się tegoż stan z czerwca 2·3 na 2·7 w lipcu, w ogólnej zaś sumie doniesień brzmiących „dobry“ lub „b. dobry“ z 67% w czerwcu, na tylko 42% w lipcu, wobec czego nie należy się spodziewać lepszych zbiorów w jęczmieniu jak średni.

Żyto jest nieco lepsze jak jęczmień. Wobec stanu majowego 2·1 pogorszyło się do 2·4 i z 72%, sprawozdań w maju brzmiących „dobry“ i „b. dobry“ na 59% w lipcu. Przypuszczalny rezultat zbioru nieco lepszy jak średni. Według jednak doniesień o próbnych omłotach zaledwie średni.

Z ogólnej ilości sprawozdań wykazało procentowo:

Stan

	b. dobry			dobry			średni			zły			b. zły		
	w lipcu	w czerwcu	w maju	w lipcu	w czerwcu	w maju	w lipcu	w czerwcu	w maju	w lipcu	w czerwcu	w maju	w lipcu	w czerwcu	w maju
	%	%	%	%	%	%	%	%	%	%	%	%	%	%	%
Pszenica	18	26	14	50	54	60	26	16	26	6	4	—	—	—	—
Żyto	10	34	14	48	44	58	28	21	22	10	—	6	4	—	—
Jęczmień	4	12	8	38	56	58	46	20	30	10	8	4	2	4	—
Owies	16	6	6	56	48	38	24	24	48	4	18	8	—	4	—
Groch	12	12	4	51	45	43	18	33	45	15	10	8	4	—	—
Bób	18	8	3	57	42	42	19	30	45	6	14	10	—	6	—
Wyka	9	9	6	64	45	43	24	30	44	7	12	7	—	4	—
Koniczyna	30	18	14	54	40	40	16	28	34	—	12	10	—	2	2
Mieszanka	16	15	—	54	42	—	14	33	—	6	3	—	7	—	—
Len	—	—	—	70	—	—	10	—	—	20	—	—	—	—	—
Konopie	—	—	—	60	—	—	30	—	—	10	—	—	—	—	—
Kartofle	24	16	—	46	66	—	24	10	—	4	8	—	2	—	—
Buraki	16	12	—	34	32	—	30	34	—	16	10	—	4	12	—
Kapusta	2	—	—	44	—	—	36	—	—	12	—	—	6	—	—
Chmiel	30	18	—	30	54	30	30	28	50	10	—	20	—	—	—

Co do okopowych, to stan tychże jest obecnie zupełnie zadawalniający (ziemniaki czerwiec = 2, lipiec = 2, buraki czerwiec 2·8, lipiec 2·5).

Groch, bób, wyka, wykazują stan przeciętny lepszy jak dobry. Chmiel średni.

Z owoców to jedynie zbiór śliwek zapowiada się stosunkowo obfity, jabłka i gruszki słabo okwitły i zbiór będzie mały, co zresztą z góry można było przewidzieć, wobec obfitego zbioru w roku zeszłym.

K. T.

SPRAWY BIEŻĄCE.

Konkurs. W krajowej stacyi doświadczalnej botaniczno-rolniczej we Lwowie jest do obsadzenia posada asystenta z płacą roczną 1678 koron i dodatkiem 10% od dochodów stacyi z analiz. Kandydaci winni wykazać się ukończeniem studyów rolniczych lub botanicznych. Termin zgłoszeń do końca września b. r. Bliższych wyjaśnień udziela kierownik stacyi dr. Ignacy Szyszyłowicz, Lwów ul. Badenich l. 7.

Dyrekcya ogólnego austryackiego Związku Towarzystw rolniczych w Wiedniu ogłasza następujący komunikat: Potrzebując tak dla kraju, jak i zagranicy siana i słomy, prosimy te z stowarzyszeń rolniczych, w których okręgu jest przewyżka tych produktów o jak najszybsze zgłoszenia. Co do siana to wraz z podaniem ilości będącej na sprzedaż, należy dołączyć próbkę. Przy słomie należy wyraźnie podać czy jest ona z pod cepów, czy maszyny. — Prawie ogólna, tegoroczna posucha pociągnie za sobą bezwątpienia niedobór w zbiorze pasz, a co zatem idzie i ceny tych produktów podrożeją; już dziś wykazują niektóre produkta tendencyę zwyżkową. Radzimy dlatego Sz. korporacyom bardzo usilnie, by już teraz, dopóki ceny stosunkowo niewiele się jeszcze podniosły, robiły zakupy i odsyłały co się tyczy kiełków i kukurydzy do naszego okólnika l. 3763 l. 1003. W każdym wypadku kupna służymy specyalnemi ofertami tak co do kukurydzy i kiełków słodowych, jak wogóle dla wszystkich pasz skoncentrowanych.

Dyrektor Związku *Stefan Richter* m. p.

BIBLIOGRAFIA.

„Rolnik“ Nr. 31 zawiera treść następującą: Kurs mleczarski praktyczny dla szafarek i gospodyń. Las i wody gruntowe, napisał Wł. Tyniecki. Rolnictwo na wystawie lubelskiej 1901 r., napisał Leon Puzyna. Wartość melasy z torfem jako paszy, napisał Wł. Tyniecki. Przyrządy do wyrobu win i soków owocowych. Kronika. Drobne wiadomości. Z piśmiennictwa rolniczego. Pytania i odpowiedzi. Wiadomości handlowe.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Zboża.

	Data sierpnia	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Kraków	6	17.50—16.20	15.60—14.40	14.00—12.00	16.00—14.50
Lwów	7	15.20—15.60	12.50—13.00	12.00—12.50	11.80—13.00
Tarnów	2	15.00—16.00	12.50—13.00	12.00—12.50	12.00—12.50
Podwołoczyska	31	14.50—14.80	11.50—12.00	00.00—00.00	00.00—00.00
„ rosyjskie	31	16.40—17.10	13.30—13.6	00.00—00.00	00.00—00.0
Wiedeń	7	16.58—16.66	14.26—14.28	13.50—15.50	13.35—13.42
Peszt	23	15.40—16.20	14.00—14.50	12.00—14.00	11.80—12.40
Praga	23	16.80—18.50	16.00—17.20	14.20—16.00	12.30—13.50
Ceny w koronach za 100 *kg*.					
Berlin	23	16.40—17.00	13.80—14.10	—	00.00—00.00
Wrocław	23	15.90—17.50	14.20—14.80	13.20—15.00	14.20—14.70
Poznań	23	16.50—17.50	13.20—14.20	13.00—14.00	14.00—14.50
Ceny w markach za 100 *kg*					
Warszawa	23	6.25—6.45	4.20—4.45	0.00—0.00	3.30—3.60
Ceny w rublach za korzec.					

Ceny światowe

w markach za 100 *kg* łącznie z przewozem, cłem i kosztami wedle telegraficznych wiadomości centralnego biura notowań pruskich Izb rolniczych:

Pszenica:	dnia 3/8	dnia 5/8
Z Amsterdamu do Kolonii	000.00	000.00
„ Chicago do Berlina	161.25	160.00
„ Liverpoolu do Berlina	168.00	168.75
„ Nowego Yorku do Berlina	164.25	163.00
„ Odesy do Berlina	165.50	165.50
„ Rygi do Berlina	168.75	168.75
w Paryżu	177.25	177.25
Żyto:		
Z Amsterdamu do Kolonii za paźdź.	144.00	144.00
„ Odessy do Berlina	138.75	140.25
„ Rygi do Berlina	143.75	145.75
„ Nowego Yorku do Berlina	145.00	146.75

Hreczka. **Kraków** 6/VIII, 14.00—17.00 *K.*, **Lwów** 6/VIII, 13.50—14.50 *K.* **Tarnów** 6/VIII 17.00—18.00 *K.* **Podwołoczyska** 23/VII galic. 19.40—14.00 *K.*, rosyjska 00.00—00.00 *K.* za 100 *kg.*

Strączkowe, przemysłowe i okopowe.

Groch. **Kraków** 6/VIII. 17.00—24.00 *K.*, **Tarnów** 6/VIII—18.00—24.00 *K.*, **Lwów** 6/VIII, 14·50 — 18.20 *K.*

Fasola. **Kraków** 6/VIII, 14.00—21.00 *K.* **Tarnów** 6/VIII, 11.00—14.00 *K.*

Ziemniaki. **Kraków** 6/VIII 2.40—2.80 *K.*, **Tarnów** 6/VIII, 3.50—3.50 *K.*, **Podwołoczyska** 10/VI, 0.00—0.00.

Spirytus.

Kraków 7/VIII, z opłatą na 95° *K.* 168, na 75° *K.* 128 za hektolitr. **Lwów** 7/VIII gotowy *K.* 33.00 — 34.00 loco, **Wiedeń** 23/VII, 40.20—40.60 *K.* za 100 litr.

Redaktor Dr. Stanisław Kozicki.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca Dr. Adam Krzyżanowski.

Krajowy kurs mleczarski w Dublanach

Wydział krajowy urządza w r. b. sześciotygodniowy kurs mleczarski przy krajowej mleczarni w Dublanach pod Lwowem (stacya kolej. Lwów). Na kurs ten, który rozpocznie się dnia 1 października b. r. rozpisuje się konkurs podróży, jakoteż zupełne utrzymanie podczas trwania kursu. Kandydaci wykazać się winni: 1) ukończoną z dobrym postępem szkołę ludową, 2) świadectwem moralności, 3) ukończonym 16 rokiem życia. Pierwszeństwo przysługuje ukończonym uczniom krajowych niższych szkół rolniczych.

Podania wnosić należy do Wydziału krajowego we Lwowie, najpóźniej do dnia 20 września b. r.

OKÓLNIK.

C. k. Towarzystwo rolnicze w Krakowie urządza dziesięciotygodniowy teoretyczny i praktyczny kurs mleczarstwa w Szczurowej, poczta i telegraf w miejscu, stacya kolei żelaznej Bochnia od Krakowa, Słotwina od Lwowa. Kurs rozpoczyna się 15-go września b. r. Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego rozpisuje niniejszem konkurs na ośm (8) stypendyów po sto (100) koron. Ubiegać się o wyż rzeczone stypendya mogą uczniowie oraz uczennice o ile wykażą się: 1) ukończoną szkołą ludową; 2) świadectwem moralności; 3) ukończonym 16-ym rokiem życia. Podania własnoręcznie napisane, należy wnosić do biura Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego, Kraków, Basztowa 6, **najdalej do 1-go września** b. r.

Urządzając kurs wyż rzeczony, Komitet miał na celu, nietylko podnieść wogóle znajomość zawodową mleczarstwa w kraju, ale w pierwszym rzędzie zapewnić mleczarniom spółkowym przez Komitet w ostatnich czasach zakładanych, fachowe kierownictwo. Dlatego też Komitet uważa za bardzo pożądane, by przedewszystkiem już istniejące, niemniej w najbliższej przyszłości powstać mające mleczarnie spółkowe postarały się o uzyskanie stypendyów przez Komitet ustanowionych dla swych kierowników i współpracowników. Kandydatom tej kategoryi przyznaje Komitet pierwszeństwo przed innymi. Zarazem Komitet oznajmia, że postanowił zakładać w roku przyszłym mleczarnie spółkowe tylko w tych miejscowościach, w których znajdą się kierownicy z ukończonym kursem mleczarstwa.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

Nakładem Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego. — W drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem Józefa Filipowskiego.